

List do zatroskanych

W ostatnim czasie zarówno na naszej stronie, jak i na innych często odwiedzanych przez Kęczan forach pojawiają się komentarze rozpaczliwie pytające: **co się dzieje ze stroną faktykety.pl?**

W komentarzach przejawia się apokaliptyczna wręcz wizja upadku strony, na którą za chwilę nikt już nie będzie wchodzić. Przewija się temat beznadziejnie niskiego poziomu merytorycznego strony, czy też wszechmocnego i despotycznego cenzora, w osobie - nie wiedzieć czemu - radnego Rafała Ficonia.

Jako redakcja strony oczywiście cieszymy się z „życzliwości” nam okazywanej, jednak mówiąc szczerze ciężko nam uwierzyć w szczerą intencję niektórych komentujących, rzekomo zatroskanych o stronę faktykety.

Oczywiście z pokorą przyjmujemy każdą krytykę, jednak w wielu wypadkach katastroficzne wizje upadku naszej strony traktujemy bardziej jako pobożne życzenia osób, dla których faktykety są po prostu niewygodne...

Już na początku funkcjonowania strony zaznaczaliśmy, że naszym celem jest umożliwienie dyskusji i informowanie o tym, o czym gminne media z wiadomych przyczyn nie informują. Naszym celem nie było, i nie jest stworzyć najambitniejszy portal w tym kraju. Nagród

środowiska dziennikarskiego też raczej z różnych względów nie oczekujemy...

Drodzy „Życzliwi”! Mamy dla Was jednak złe informacje. W przeciwieństwie do Was, mamy dostęp do statystyk, z których niestety wynika, że **ilość odwiedzin naszej „beznadziejnej” strony wciąż rośnie! Z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień, z miesiąca na miesiąc rośnie...**

A co to oznacza? Że jednak strona

jest potrzebna, i nie liczcie na to, że prędko zniknie.

Szczególnie pozdrawiamy tych wszystkich, którzy uważają że Mieszkańcom należy przekazywać tylko „wybrane” informacje. Kiedy następnym razem zechcenie przejrzeć stronę na beznadziejnym poziomie merytorycznym, zarządzaną przez wszechmocnego cenzora, **polecam nieco inny adres**, też ze słowem „Kęty” w tytule...

Redakcja